

## Dziękujemy...

Na końcu także i mnie udało się wcisnąć swoje trzy grosze do ogólnych pochwał minionego roku 1996. Bo trzeba przyznać, że był to rok udany. Zmieściliśmy w nim i ciekawy obóz letni, i jubileusz 85-lecia założenia naszej Drużyny i zdobycie stopnia przewodnika przez Gutka. To wszystko prawda. Ale...

Wszystkie te zdarzenia nie odbyłyby się i nie zakończyły szczęśliwie, gdyby nie czuwanie jednej osoby, druha Staszka Korwin-Szymanowskiego. To On zaraz po zimowisku naciskał na Gutka, by przyspieszyć zdobywanie przez niego stopnia przewodnika. Dzięki Jego pomysłowości i pomocy odbył się Złot Zastępów Hufca Ochota wieńczący próbę Gutka. Był On zresztą na Zlocie obecny.

Obóz letni również byłby zagrożony, gdyby nie pomoc druha Staszka. Mimo wielu obaw związanych z Jego zdrowiem, pojechał On na obóz, ponieważ Gutek nie mógł go samodzielnie prowadzić jako przewodnik. Nie był On jednak li tylko obozowym "figurantem". Całość programu i dyscyplina spoczywała oczywiście w rękach Gutka, ale druh Staszek za wszystko czuł się odpowiedzialny. Ogniskowymi gawędami i całodzienną obecnością wśród chłopców realizował najważniejszy cel obozu harcerskiego - wychowanie. Zeszłoroczne lato nie należało do najcieplejszych, ale to

nie powstrzymało Go przed czynnym uczestnictwem w obozie.

Wreszcie przyszedł październik, w którym odbyć się miał jubileusz 85-lecia Szesnastki. Plany związane z jubileuszem były już gotowe na długo przed tym miesiącem. Jednak okazało się, że mimo wysłania 250 zaproszeń do Zawiszaków, niewielu z nich potwierdziło swoje przybycie. Druhowi Staszкови sen z powiek spędzał brak funduszy, które miały pochodzić z wpłat Zawiszaków. Mimo tego nie wahał się czy przypadkiem nie odwołać imprezy. To On załatwił dosłownie wszystko, co było niezbędne, aby jubileusz nam się udał: od Mszy Św. w kościele Św. Jacka, poprzez apel na Zamku Królewskim, przemarsz na Plac Piłsudskiego, wojskową asystę pod Pomnikiem Piłsudskiego i Grobem Nieznanego Żołnierza, aż po bankiet na Cyplu Czerniakowskim. To on pełnił honory gospodarza, i trzeba przyznać, że zasłużył na to jak nikt.

Drogi Druhu! W imieniu Szesnastki, w imieniu Zawiszaków i harcerzy, w imieniu służby naszej drogiej Drużynie - Dziękujemy Ci z całego serca za Twoją pomoc i wysiłek. Dzięki temu, co dla nas wszystkich zrobiłeś możemy bez przesady powiedzieć, że rok 1996 był Twoim rokiem, rokiem Twego sukcesu.

Lech Najbauer

### KOMENDA ZŁOTU 85-LECIA 16 WDH

NAZWISKO	FUNKCJA
hm. Stanisław Korwin-Szymanowski	Przewodniczący Sztabu Obchodów
p hm. Paweł Burakowski	Komendant
p hm. Lesław Kuczyński oraz p wd. Andrzej Karwan	Kwatermistrzostwo
p wd. Lech Najbauer	Sekretarz
ćw. Jan Urmański	Pełnomocnik d/s UNDR



Nr 270

Rok założenia 1930

26 stycznia 1997

WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI  
W 1997 ROKU,  
WIELU  
WSPANIAŁYCH  
PRZYGÓD  
ORAZ  
NIEZAPOMNIANYCH  
WRAŻEŃ  
ŻYCZY "SULIMCZYK"



CHOINKA '97

# REFLEKSJA JUBILEUSZOWA

Druhowie! Naszego "Sulimczyka" redagujemy już po uroczystych obchodach 85-lecia, a więc wszystko jest już za nami. Odpowiedź na pytanie czy nam się powiodło może być tylko jedna: to była bomba! Sami jesteście tego świadkami. Zastyszane opinie Zawiszków, jak również i Wasze postawy na Zlocie, a wreszcie sprostowania członków Sztabu obchodów jubileuszu potwierdzają jednoznacznie, że obchody nam się udały. Wszystkie pokolenia Szesnastki zostały usatysfakcjonowane. Obserwując nasze uroczystości w imieniu "Sulimczyka" powiemy szczerze, że jesteśmy wdzięczni członkom Sztabu, że Wasza wielomiesięczna praca nie poszła na marne, że wszystko odbyło się zgodnie z programem.

Pawle, Andrzej, Lesławie, Lechu, Staszku, Janku, Robercie i Marku! Redakcja "Sulimczyka" szczerze Wam dziękuje. Jesteśmy wdzięczni wszystkim drużynom i reprezentacjom środowisk Unii Nastarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej, że biorąc udział w naszym Jubileuszu podniosły rangę naszego Świeta. Słowa wdzięczności kierujemy do Szczepu 178 WDH z naszego Hufca Ochota, który wziął udział w Jubileuszu 85-lecia Szesnastki ze sztandarem hufca.

Ale nie zawsze wszystko jest "och" i "ach"! Są sprawy, które nas niepokoją, wręcz martwią i smuca. Niepokój budziła frekwencja Zawiszków. Było to naszym wielkim zmartwieniem jeszcze przed Jubileuszem, gdyż dotarło do nas niewiele zgłoszeń. Zauważyliśmy przy tym, że znacznie aktywniej włączyły się w obchody Jubileuszu najstarsze pokolenia Zawiszków, przedwojenne, okupacyjne i to działające do 1949 roku. Najmniej gości reprezentowało lata 1956-1990.

Ktoś zapyta, ilu właściwie Zawiszków przybyło na nasze Świeta. Było ich około 60. Harcerzy z Szesnastki 31, z drużyn unijnych - 21, zaś ze 178 WDH - 18. Dysponujemy również danymi pionu kwatermistrzowskiego, który nas karmił podczas obchodów (dokładniejszy opis spraw kwatermistrzowskich znajdziecie wewnątrz numeru), i z którego wynika, że niewielu było uczestników obchodów. Bilans jest więc wyjątkowo mizerny, gdy się zważy, że ogółem uczestniczyły w Jubileuszu 124 osoby. Z tego widać, że nie tylko Zawiszacy, ale i Unia niezbyt dopisała. Na szczęście był z nami Marszałek UNDHR, Paweł Bochenek z krakowskiej "Różowej Dwójki" (Pozdrawiamy!)

Krótko mówiąc, mimo słabej frekwencji nasze 85-lecie przechodzi już do historii jako dość udana impreza. A to liczy się przede wszystkim. Redakcja "Sulimczyka" wszystkim pokoleniom Zawiszków przesyła na swoich łamach moc serdecznych życzeń, oby uśmiech i radość nie opuszczały Was i Waszych bliskich, a życząc zdrowia wierzymy, że spotkamy się w 2001 roku na Jubileuszu 90-lecia.

hm. Stanisław Korwin-Szymanowski  
Przewodniczący Sztabu  
Obchodów 85-lecia 16 WDH



**SULIMCZYKA**  
redagują:  
St. Korwin-Szymanowski,  
A. Karwan,  
L. Najbauer  
J. Urmański

## JAK TO Z SZESNASTKĄ BYŁO

*czyli krótkie podsumowanie dokonań jubileuszowego 1996 roku*

Miniony rok przyniósł nam wiele wrażeń. Po tradycyjnej styczniowej Choince, w lutym byliśmy na 41 zimowisku Drużyny, które odbyło się w Rybnicy Leśnej koło Wałbrzycha. W malowniczej okolicy, znanej niektórym sprzed kilku lat (zimowisko Kamieńsk'92), spędziliśmy 10 interesujących dni. Głównymi atrakcjami programu, oprócz tradycyjnych biegów i gier terenowych, były położone na okolicznych wzgórzach ruiny średniowiecznych zamków oraz znacznie młodsze, lecz bardzo zagadkowe pozostałości podziemnych bunkrów-fabryk z czasów II wojny światowej w Górach Sowich (Wałim). Dodatkową, nieprzewidzianą w planach atrakcją było zorganizowane naprędce w schronisku sanatorium dla dopadniętych przez wirusa grypy członków Drużyny. Przejściowo zmógł on większość uczestników zimowiska, nie omijając nawet komendanta Gutka. Na szczęście ciepło, dobre żywienie i intensywna kuracja czosnkiem zaaplikowana przez gospodarzy schroniska oraz wrodzona (i nabyta) odporność harcerzy Szesnastki zwyciężyły w końcu chorobę. Mile żegnając gościnnych gospodarzy z żalem wracaliśmy do szkoły.

Wiosna upłynęła jak zwykle na wycieczkach i biwakach, zlocie Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej pod Ojcowem oraz Zlocie Zastępów Hufca Ochota w Puszczy Bolimowskiej. Ta ostatnia impreza warta jest szczególnego wspomnienia, po pierwsze z racji wielu dziewcząt z innych drużyn, które poznałyśmy na Zlocie, zaś po

drugie (i ważniejsze), gdyż Zlotem tym właśnie druż Robert Borzęcki wypełnił swą próbę na stopień przewodnika, który oficjalnie otrzymał przed obozem. Jeszcze raz gratulujemy!

W ten sposób przygotowaliśmy się do 67 obozu Drużyny, zwieńczenia naszej rocznej pracy. W tym roku naszym wymarzonym miejscem okazała się Wielkopolska, a konkretnie Jezioro Oówieckie niedaleko Gąsawy. Wybraliśmy się tam w najliczniejszej od kilku lat ekipie (ponad 30 osób). O szczegółach powiedziano już i napisano wiele. Generalnie, mimo kiepskiej pogody (tylko 4 z 21 dni obeszły się bez deszczu), obóz wypadł interesująco. Nowymi elementami w pracy były: podział na 2 podobozы (patrz wywiad z obozowymi w poprzednim "Sulimczyku", którego dalszy ciąg można znaleźć w niniejszym numerze), obecność druha Staszka Korwina z gawędami dla młodszych i starszych oraz Wojtka Talachy z kamerą, którą rejestrował najważniejsze wydarzenia, CB radio, dzięki któremu mieliśmy dobry kontakt pomiędzy sobą i nie tylko (Kruszynka, Mikołaj i inni) i specyficzna atmosfera okolic kolebki Państwa Polskiego, która nieustannie nam towarzyszyła. Nie obyło się również bez tradycyjnych niespodzianek zdrowotnych: dwóch rannych na pionierce i jeden na kwatlerce. Jako kwatermistrz obozu za osobisty sukces uważam fakt, że na jedzenie narzekano mniej niż zazwyczaj, a pojedyncze dania doczekały się nawet pochwał. Dziękuję i obiecuję się poprawić. Ostatnim akordem obozu był

niemal pieszy (jeden zastęp jechał na rowerach) rajd po bliższej i dalszej okolicy (Gąsawa, Wenecja, Biskupin, Gniezno, Ostrów Lednicki, Mogilno), na którym, bez względu na indywidualne oceny, na brak wrażeń nikt nie narzekał.

Podbudowani doświadczeniami obozowymi wróciliśmy do Warszawy natychmiast przystępując do ostatnich przygotowań jubileuszu 85 lecia naszej Drużyny. Przyszło nam jednak najpierw uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych druha Stefana Mirowskiego, Przewodniczącego ZHP i legendarnego instruktora Szarych Szeregów.

Wydarzenia jubileuszowe wszyscy jeszcze dobrze pamiętamy, z obowiązku przypomnijmy tylko: Msza Święta w kościele Św. Jacka, apel na dziedzińcu Zamku Królewskiego, złożenie kwiatów pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego i pod Grobem Nieznanego Żołnierza, wreszcie bankiet i ognisko na Cyplu Czerniakowskim wypełniły nasz program. Na zakończenie przedstawiciele 85-cioletniej żwawej staruszki wysoko pokonali reprezentacje niewiele

młodszych drużyn UNDHR w meczu piłkarskim (bardzo przepraszamy za niegościnność...) Za udział w naszym jubileuszu serdecznie dziękujemy harcerkom i harcerzom z: 1 WDH "Czarnej Jedyńki" (świetne dziewczyny, wygrały nasz konkurs pionierski), 21 WDH, 23 WDH "Pomarańczarni", 2 KDH "Różowej Dwójki" (z druhem Pawłem Bochenkiem, Marszałkiem UNDHR na czele), 3 KDH "Zielonej Trójki", 6 KDH, 13 KDH "Czarnej Trzynastki" (zwycięzcy rywalizacji złotowej) oraz 14 PDH "Błękitnej Czternastki" z Poznania i 15 ŁDH z Łodzi. Dziękujemy również 178 WDH za uczestniczenie w naszych uroczystościach w imieniu Hufca Ochota.

Nie mamy niestety na tych łamach możliwości, aby oddać sprawiedliwość wszystkim, dzięki którym to przedsięwzięcie doszło do skutku. Dziękując im raz jeszcze, życzę w Nowym Roku coraz wspanialszych osiągnięć.

Z harcerskim  
CZUWA!  
ćw. Janek Urmański  
przyboczny 16 WDH

JAK PODAJĄ WSZYSTKIE AGENCJE PRASOWE,  
ZA NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIE MINIONEGO 1996 ROKU  
UZNAJĄ JUBILEUSZ 85-LECIA 16 WDH...

W  
WIADOMOŚCI



## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA 1996 ROKU W SZESNASTCE I NIE TYLKO

41 zimowisko Drużyny w  
Rybniey Leśnej

67 obóz stały Drużyny nad Jez.  
Oćwieckim - podział na dwa podobozy

uroczystości pogrzebowe hm  
Stefana Mirowskiego

Jubileusz 85-lecia założenia  
Drużyny

zamknięcie próby na stopień  
przewodnika przez drużynowego dha  
Roberta Borzęckiego

otwarcie próby na stopień  
przewodnika przez przybocznego dha  
Jana Urmańskiego

ślub drużynowego Roberta  
Borzęckiego

### PISZĄ O NAS...

W 12 numerze pisma "Czuwaj" z grudnia 1996 roku na stronie 20 zamieszczono się artykuł hm. Wojciecha Kuczkowskiego pt. "Wbudowani w historię". Jest on poświęcony Szesnastce a inspiracją do jego powstania były uroczystości jubileuszu 85-lecia założenia Drużyny, które odbyły się w październiku.

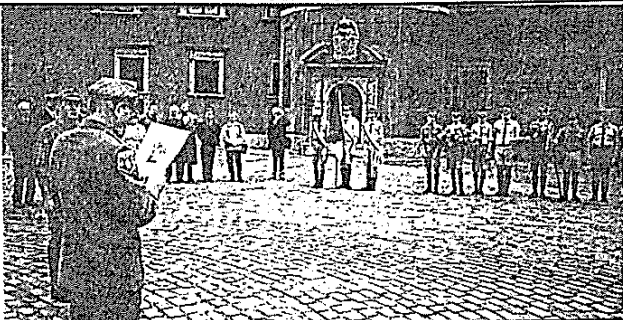
Autor opisuje nasze jubileuszowe obchody zaczynając od uroczystego apelu na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie. Opowiada jak "wspaniale wymusztrowani" chłopcy wchodzą na dziedzińiec Zamku ze swoim sztandarem. Na ich czele Paweł Burakowski. Autora cieszy fakt, że drużyny zaproszone na nasz jubileusz, choć większość z nich należy do ZHR, wspólnie z nami świętują to ważne wydarzenie. "Moim hobby jest tropienie normalności w stosunkach między związkami. I tu ją obserwuję. Harcerze ZHR bez najmniejszego wahania meldują się instruktorom ZHP." pisze.

A potem krótki rys historyczny od założenia Drużyny aż do Jej reaktywowania po wojnie. Pojawiają się także najważniejsze postacie: Zyg, druhowie Korwin, Koźniewski, Jaczewski i niezjący już Jerzy Wądołkowski, Janusz

Rudnicki, Michał Woynicz-Sianożęcki. Autor przypomina, że w sumie w czasie wojen poległo wielu harcerzy Szesnastki. "Razem to dwa razy więcej niż teraz stanęło na placu." sumuje. Zauważa także to, co do dziś jest tak charakterystyczne: łowickie krajki i góralskie kostki.

Z kolei opowieść o dawnej Drużynie ustępuje miejsca opisowi dalszego przebiegu jubileuszu. Wraz z autorem widzimy harcerzy Szesnastki i żołnierzy trzymających wspólne warty honorowe pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego oraz pod Grobem Nieznanego Żołnierza, pod którymi złożono wieńce. Wreszcie wspomnienie bankietu na Cyplu Czerniakowskim i uroczystego ogniska. Na ogniskach podczas poprzednich jubileuszów gawędy wygłaszał dh Stefan Mirowski. "Dziś zabrakło Jego głosu, choć jest w sercach wszystkich." pisze dh Kuczkowski. Odnotował także przekazanie przez Pawła Burakowskiego granatowego sznura drużynowego Robertowi Borzęckiemu.

Na koniec dh Kuczkowski składa życzenia: "Do następnego jubileuszu już w XXI wieku! Czuwaj "Szesnastko"!"



## Posłanie zawiszackie

Stanęliśmy na uroczystym apelu w sanktuarium narodowym, które jest najdroższym miejscem dla każdego Polaka. To nasza дума, to nasze wspólne dzieło, to nasza wielka miłość, symbol ciągłości naszego państwa.

Zamek Królewski w Warszawie to miejsce, w którym mieszka nasza miłość do Ojczyzny, króluje nasza дума, nasz patriotyzm i nasze najpiękniejsze tradycje postępowych sił Rzeczypospolitej. A więc czyż to nie Panteon naszych największych wartości narodowych, które pozwalają nam żyć w wolności i demokracji, o którą kopie kruszy nasz Parlament i współcześni politycy?

W roku 1791 w murach tego zamku zrodziła się najwspanialsza Konstytucja ówczesnej Europy, która stała się źródłem naszej demokracji i umiłowania wolności i niezawisłości państwowej. Przywołując tamte majowe dni słyszymy po dziś dzień echa wydarzeń 1791 roku, kiedy rozentuzjasmowane tłumy wiewatowały wołając: "Vivat Rzeczpospolita! Vivat Naród! Vivat Konstytucja! Vivant wszystkie stany!"

Dziś w 205 rocznicę Konstytucji 3 Maja sięgnęliśmy do źródeł naszej jedności narodowej i trwałości Państwa Polskiego i dlatego spotkaliśmy się właśnie tutaj, bowiem mamy ku temu ważki powód. W roku 1996, roku Jubileuszu Harcerstwa Polskiego, przypadło nam w udziale świętować 85-

lecie 16 WDH im. Zawiszy Czarnego, a więc niech się święci ten wyjątkowy jubileusz.

Drodzy Druhowie! To pewne, że Wasi następcy za lat pięć na tym samym miejscu równać będą swoje szeregi jak Wy dziś, aby zaśpiewać nasz hymn: "Wszystko, co nasze, Polsce oddamy". I znów echem rozejdzie się ta pieśń pośród zacnych murów, tu na dziedzińcu zamkowym w Warszawie, ale już w 90-tą rocznicę, tyle tylko, że odbywać się ona będzie w roku 2001, a więc w XXI wieku, na progu trzeciego tysiąclecia naszej ery. Klaniamy się Wam, drodzy Jubilaci, Harcerze Szesnastki, to przecież w pierwszym rzędzie jubileusz Waszej Drużyny. Dla nas, dawnych wychowanków tej Drużyny, dziś zrzeszonych w Kole Zawiszaków, to tylko wielka radość i satysfakcja, że nasza dawna, ukochana Drużyna jest, że żyje, a wraz z Nią żyje przecież nasza młodość, nasze zielone wspomnienia z obozów i biwaków, z rajdów i niezapomnianych Choinek Drużyny. Krajka łowicka pod szyją i kostki góralskie na otokach czapek znane są już we wszystkich regionach Polski, od Bałtyku i Mazur po Tatry i Bieszczady, od Buga aż po Odrę.

Na obozach i zimowiskach, na rajdach i biwakach poznajecie Wasz piękny kraj, poznajecie jego sukcesy i niedostatki, radości a nawet dramaty. Pamiętajcie, iż to wszystko jest dlatego,

abyście mocniej i goręcej kochali Polskę i potrafiliby całym życiem Jej służyć.

Gorąco i serdecznie witamy Was, Drodzy Przyjaciele ze środowisk Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej, z którymi w 1981 roku zawarliśmy Unię. Dziękujemy Wam, że przybyliście, aby Waszą obecnością uświetnić nasz Jubileusz. Wszystkiego najlepszego w piętnastą rocznicę założenia naszej Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej.

Serdecznie witamy przodujące drużyny naszego rodzimego Hufca Ochota im. żołnierza-poety płk. Cypriana Godebskiego ze Szczepu 178 WDH.

Witamy również dostojnych gości, druha Naczelnika ZHP, druha Komendanta Chorągwi Stołecznej, Komendantkę naszego Hufca, druhnę Katarzynę Karamuz oraz naszego dostojnego Seniora Koła Zawiszaków hm. Zygmunta Wierzbowskiego.

Drodzy wychowankowie 16 WDH wszystkich pokoleń, dziękujemy Wam i wszystkim Przyjaciolom i sympatykom Drużyny za to, że jesteście dziś z nami.

Drogę jaką przebyła Szesnastka przez 85 lat swego istnienia cechowała zawsze i niezmiennie wierność fundamentalnej zasadzie polskiego skautingu, a później harcerstwa: wierność braterstwu i jedność w działaniu. Nasze drogi ku szczytom harcerskich ideałów były często trudne, pełne niebezpiecznych raf i ostrych zakrętów. Szesnastkowe środowisko zawsze dążyło i dąży po dziś dzień ku harcerstwu o jakim marzył Andrzej Małkowski. To przecież On powiedział wiele lat wstecz słowa, które jakże aktualizują się dziś w Polsce: "Pokolenie, które chce naprawić co w przeszłości zniszczono, musi być dzielniejsze od dzisiejszego".

Nie przypadkiem te słowa stały się mottem naszej Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej. Chcieliśmy i chcemy dziś być tym ruchem harcerskim, któremu do końca życia był wierny Aleksander Kamiński, nasz drogi

"Kamyk". To on opowiedział co Andrzej Małkowski miał na myśli przekazując nam, abyśmy byli dzielni. Jakby kontynuując tę myśl Małkowskiego o dzielności w życiu i służbie, Kamyk wyjaśnił nam coż to znaczy być dzielnym dziś. W interpretacji Kamyka dzielność jest energią w służbie wartości moralnych, dzielność jest fundamentem charakteru, bowiem tylko ludzie z charakterem mogą zbudować lepszy świat, świat bez okrucieństwa, terroryzmu, wojny i nienawiści, w którym dzieci będą się śmiać i cieszyć pełnią życia.

Druhny i Druhowie, nam trzeba być nie tylko bohaterskimi żołnierzami i politykami w wielkich dniach historii, lecz nade wszystko, dzielnymi uczniami, studentami, robotnikami, pracownikami w zwykłych, normalnych dniach twórczego działania. Kamyk nie przeczy, że trzeba nam być nadal bohaterskim narodem w czas wojny ale przestrzega nas i zarazem doradza: bądźmy przede wszystkim dzielni na codzień w naszych domach, szkołach, warsztatach, na podwórkach osiedlowych i w stosunkach koleżeńskich. Bohaterstwo codziennego życia jest tak samo wspaniałe, jak bohaterstwo walki, mówił nam Kamyk. Często trudniej stać się bohaterem w dniach twórczej pracy i pokoju aniżeli w czas wojny.

W takim rozumieniu człowiek dzielny winien stać się ideałem wszystkich ludzi, a nade wszystko nas, harcerzy, jeśli mamy ambicję coś osiągnąć w świecie. Wielcy mistrzowie polskiego skautingu i harcerstwa, wielcy nasi wychowawcy, zobowiązują nas dzisiaj w szczególności, abyśmy wyzwalali w nas i naszych wychowankach człowieczeństwo, a w naszej codziennej służbie harcerskiej kierowali się braterstwem i jednością w działaniu.

Dumnie brzmią słowa przyrzeczenia harcerskiego: "Mam szczerą wolę całym życiem służyć Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu".

Druhny i Druhowie! Jakiej to ogromnej dzielności potrzeba, abyśmy naszą szczerą wolę mogli przekuć w rzeczywistość w czynieniu dobra wokół siebie. Zatem niech nasz jubileusz 85-lecia będzie dla nas wyzwaniem i wskazaniem jak powinniśmy właśnie my realizować w codziennym życiu słowa przereczenia harcercskiego i jak być posłusznym Prawu Harcerskiemu, które zechcemy przyjąć jako nasz kodeks życia. Tego Wam życzą Zawiszacy i nasz Senior, dh hm. Zygmunt Wierzbowski. To

my, Zawiszacy wielu pokoleń od 1911 roku pisaliśmy historię naszej i Waszej Szesnastki, którą Wy dziś reprezentujecie, a my kochamy całym sercem.

Szesnastka klaw-boys!!!  
Zawiszacy wszystkich pokoleń 85-lecia  
CZUWAJ!

w imieniu Koła Zawiszkaków  
Posłanie odczytał  
hm. Stanisław Korwin-Szymanowski

## KILKA SŁÓW PODSUMOWANIA

Uff cóż to był za rok... Jako Drużynowy Szesnastki chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami dotyczącymi minionych 12 miesięcy. Być może zabrzmi to niezbyt skromnie, ale uważam, że był to rok udany. Spójrzmy na najważniejsze w 1996 r. wydarzenia, a przekonamy się, że to prawda.

Już na zimowisku w Rybnicy Leśnej zastanawialiśmy się w gronie Rady Drużyny nad zmianą jej struktury. Doszliśmy do wniosku, że Fufu (Grzesiek Kuczyński) i Piotrek Nerka są już na tyle doświadczonymi zastępowymi, że należy dać im szansę wypłynięcia na szersze wody. Tak powstał pomysł stworzenia dwóch plutonów, który zrealizowaliśmy na obozie. I, jak sądzę, był to sukces.

Sam obóz był wspaniałą przygodą. Oprócz dwóch podobozów, jego najważniejszą cechą charakterystyczną była bardzo zaawansowana pionierka obozowa, w tym komenda zbudowana na pałach. A i przed obozem miało miejsce kilka miłych momentów. Zaliczam do nich zdobycie miana Najlepszej Drużyny UNDHR na zlocie w Ojcowie oraz zdobycie przez zastęp z Szesnastki tytułu Najlepszego Zastępu Hufca Ochota na Zlocie w Puszczy Bolimowskiej. Z tym ostatnim wydarzeniem wiąże się moje

osoboiste wspomnienie, gdyż Zlot ten organizowałem w ramach mojej próby na stopień przewodnika.

W minionym roku najważniejszym wydarzeniem były jednak obchody 85-lecia założenia Drużyny. I tym razem uważam, że udało nam się zorganizować bardzo udaną imprezę. Mimo słabej frekwencji Zawiszkaków, dopisały drużyny UNDHR. Udało nam się zrealizować niemal wszystkie nasze zamierzenia: była plakietka, znaczek, "Sulimczyk", był apel na Dziedzińcu Zamku Królewskiego, przemarsz ulicami Warszawy, wspólna harcercsko-wojskowa warta przez Grobem Nieznanego Żołnierza i wreszcie bankiet i ognisko na Cyplu Czemiakowskim. To wszystko jednak z pewnością nie udałoby się, gdyby nie wysiłek kilku Zawiszkaków. Druhowie Kuczyński, Karwan, Korwin-Szymanowski, Wronkowski, Baczyński, Derwisz, Burakowski, Najbauer, Talacha mieli w sukcesie 85-lecia ogromny udział. W imieniu Drużyny - dziękuję.

Tak więc wydaje mi się, że miniony rok będziemy dobrze wspominać. Oby tylko rok 1997 był co najmniej tak samo pomyslny. Albo i bardziej...

ćw. Robert Borzęcki, pvd  
Drużynowy 16 WDH

## FOTOGRAFICZNA KRONIKA JUBILEUSZU



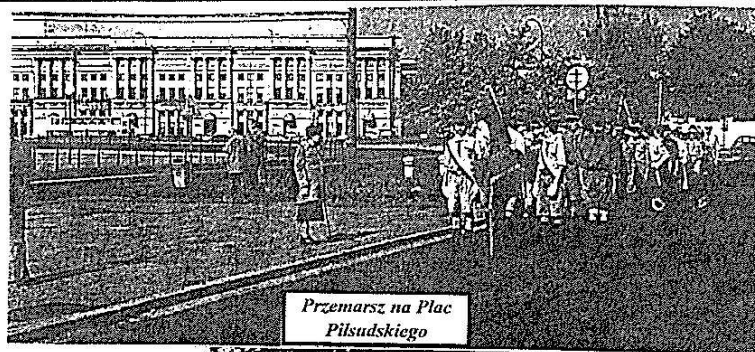
Msza Św. w Kościele Św. Jacka



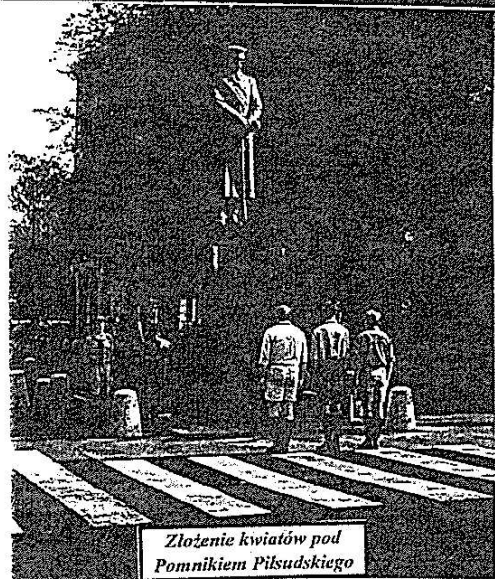
Począty wiązanekowe na  
Dziedzińcu Zamku



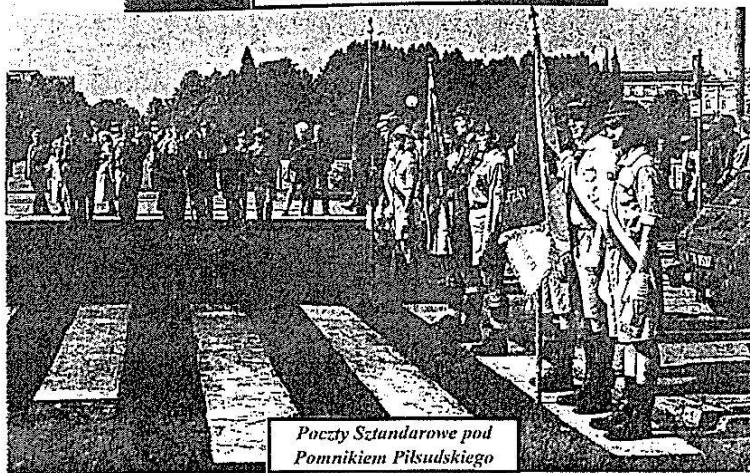
Nasz Drogi Zyg  
oraz Komendant  
Chorągwi Stołecznej



Przemarsz na Plac Pilsudskiego



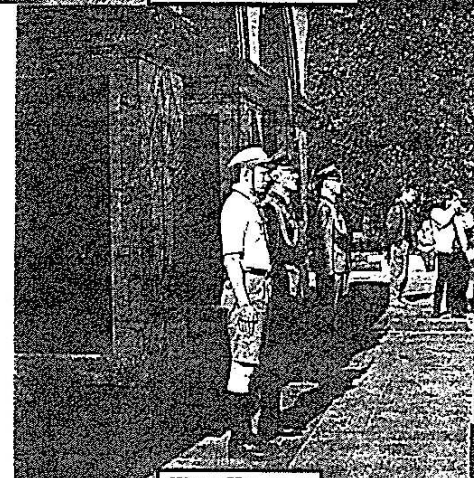
Złożenie kwiatów pod Pomnikiem Pilsudskiego



Początek Sztandarowe pod Pomnikiem Pilsudskiego



Wieniec od Szesnastki i Zawiszków



Warta Honorowa



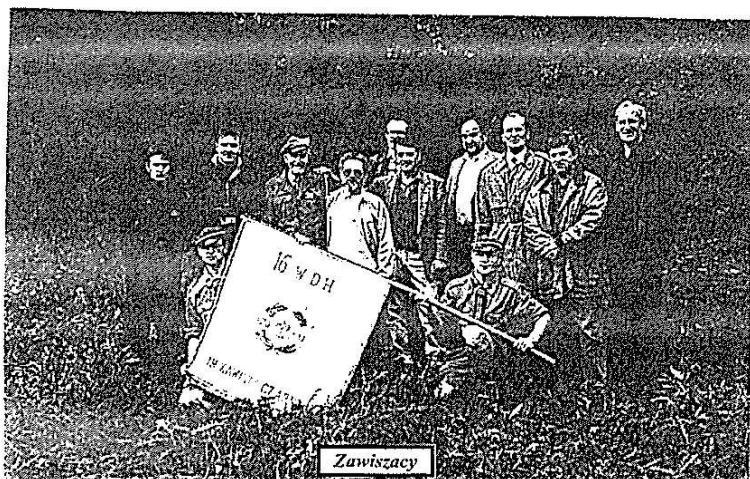
Zyg wraz z Pawłem Burakowskim, Robertem Borzęckim i Pawłem Bochenkiem (Marszałkiem UNDHR) spod Grobem Nieznanego Żołnierza



Kwatermistrzostwo wspomagane przez Agnieszkę i Wiołę (to tu panie w cywilnych ubraniach)



Bankiet



Zawiszacy

## 85-lecie Drużyny od kuchni (polowej)

Z tą kuchnią polową, to oczywiście przesada. Kuchnia była prawdziwa, gazowa. Dzięki uprzejmości Harcerskiego Ośrodka Specjalności na Cypiu Czerniakowskim udało nam się zorganizować prawdziwy jubileuszowy bankiet. I nie był to jakiś tam poczęstunek, herbatka i ciasteczko, ale prawdziwe przyjęcie. Serwowaliśmy zupę, drugie danie oraz desery i owoce. Było też kilka tortów, w tym największy z napisem "85-lecie 16 WDH". Dzielnie pomagały nam dwie koleżanki Lesława Kuczyńskiego wraz z jego żoną, Alicją. A i sam Lesław uwijał się między stolikami roznosząc bankietowe dania.

Trzeba przyznać, że chociaż nie było nas tak wielu na jubileuszu, to jednak jeśli chodzi o spożycie - daliśmy z siebie wszystko. Staraliśmy się wszyscy, by nic się nie zmamowało. I prawie nam się to udało. A oto tabelka ilustrująca bankietowe obżarstwo:

CO ZJEDLIŚMY	IŁCIE
bułki kajzerki	300 sztuk
ciastka drobne	9,5 kg
cukier	5 kg
musztarda	10 pojemników
ketchup	10 pojemników
parówki "Generalskie"	22 kg
winogrona	2 skrzynki
banany	1 skrzynka
jabłka	1 skrzynka
napoje gazowane	60 litrów
zupa grochowa	70 litrów
torty	10 kg
ogórki konserwowe	16 stoików

Aż dech zapiera! Ale to wszystko nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc Lesława Kuczyńskiego, zarówno osobista

Jego i Jego Żony, jak i materialna oraz organizacyjno-transportowa. To On zgodził "obsługę" kuchni, zorganizował ugotowanie zupy, przywiózł jedzenie oraz sprzęt kuchenny na Cypel i wspomógł skromny budżet jubileuszu obchodów 85-lecia. Z wpłat Zawiszaków zebraliśmy jedynie około 4.500 złotych, czyli połowę tego, co zamierzaliśmy wydać. Musieliśmy zatem oszczędzać ale i tak zabrakłoby nam funduszy, gdyby nie Lesław. Dzięki, w imieniu wszystkich obżartuchów!

Nie warto nawet wspominać ile czasu zajęło nam posprzątanie po wspaniałym bankiecie. Ale trzeba przyznać, że była to uroczystość dość udana. Choć początkowo planowaliśmy wynajęcie sali bankietowej w Klubie Oficera na Żwirki i Wigury, z pełną obsługą i bogatym menu, w efekcie niskich wpływów z wpłat Zawiszaków postanowiliśmy urządzić bankiet sami. I okazało się, że była to słuszna decyzja.

Tak więc wyglądały obchody jubileuszu od strony kwatermistrzowsko-kuchennej. Mam nadzieję, że za 5 lat będzie jeszcze ciekawiej. I smaczniej.

Andrzej Karwan

TU ZASTĘP KUCHENNY  
"KANIBALE" - MELDUJE,  
ŻE NA OBIAD BĘDĄ  
ZIMNE NÓŻKI!



**SŁOWO O 16 WARSZAWSKIEJ DRUŻYNIE  
HARCERZY IM. ZAWISZY CZARNEGO**  
(intencja Mszy Św. w kościele oo. Dominikanów pw. Św. Jacka)

20 października 1911 roku Janusz Rudnicki, Jurek Wądołkowski z Piotrkim Olewińskim, cała trójka to uczniowie Szkoły Realnej im. Stanisława Staszica w Warszawie. Oni to właśnie utworzyli załóżki organizacji skautowej, przyszłej Drużyny Zawiszy Czarnego. Od tamtej daty minęło już 85 lat.

Ożywieni niepodległościowym duchem, wychowywali w myśl prawa skautowego patriotów, obywateli i zarazem żołnierzy, bowiem takie były w owym czasie realia jeszcze nie istniejącego Państwa Polskiego. Przez cały okres istnienia Drużyny kolejni Polaków zgodnie z przyrzeczeniem harcerekim, które od lat całych brzmiało:

"Mam szczerą wolę całym życiem służyć Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu"

Cale 85 lat dotrzymaliśmy wierności temu przyrzeczeniu.

Dzisiaj będziemy się modlić w intencji dziesiątek poległych i pomordowanych w walce o niepodległość byłych wychowanków Szesnastki. To właśnie Ci, którzy jedni z pierwszych ochotniczo stanęli do walki o wolność w pierwszej wojnie światowej, w drużynach Strzelców, w Legionach Piłsudskiego, w odradzającym się Wojsku Polskim. Oddali swoje młodzieńcze życia na dalekich Kresach, w Galicji, w Królestwie Kongresowym, jak również na przedpolach Warszawy w 1920 r. w największej bitwie obronnej w historii Europy.

Kierować będziemy nasze modlitwy za tych, którzy polegli we

wrzeźniu 1939 roku w szeregach Wojska Polskiego, na posterunkach obrony cywilnej mieszkańców Warszawy. Nasi wychowankowie ginęli na wschodzie i na zachodzie, aresztowani przy pracy konspiracyjnej, zamęczani w obozach i katowniach okupantów.

Wśród poległych byli Zawiszacy piloci RAF-u i marynarze, byli ostatni ułani polscy, byli Ci, których rozstrzeliwano pod murami walczącej Warszawy. I wreszcie życie swe oddało wielu harcerzy konspiracyjnej Drużyny, członkowie Szarych Szeregów. Wszyscy Oni całym życiem służyli Bogu i Polsce.

Dzisiaj zjednoczeni w wielkiej rodzinie skautowej chcemy budować lepszy świat bez tragedii wojennych, świat ludzi pogodzonych i szczęśliwych.

Chcemy walczyć o Rzeczpospolitą, w której panuje braterstwo i jedność.



Mszę Św. odprawił ojciec  
Józef Bakalarz

Naczelnik  
Związku Harcerstwa Polskiego

Warszawa, dnia 05.10.1996 r.

*16 Warszawska Drużyna Harcerzy  
im. Zawiszy Czarnego*

85. rocznica utworzenia 16 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego - to szczególne wydarzenie. Nie tylko dla harcerstwa. To rocznica bardzo polska, bardzo warszawska.

Jesteście Drużyną, która zapisała przepiękne karty swoich dziejów. 16 WDH spełniała się zawsze w służbie, przydając Związkowi Harcerstwa Polskiego i warszawskiemu harcerstwu barw godnych stolicy. Należycie do tych, którzy w pierwszych latach nadawali skautingowi polski kształt i budowali warszawski etos niepodległościowy. Nie zabrakło Was wśród uczestników harcerskiej konspiracji lat 1939 - 1945. Dzisiaj, kultywując swoje najlepsze tradycje, pozostajecie nie tylko jedną z najstarszych drużyn Rzeczypospolitej, ale również symbolem pokoleniowej łączności tych, dla których ideały harcerskie stały się najważniejsze i owocują w codziennym życiu - w nauce i pracy zawodowej w różnych rolach.

Tym, którzy te najlepsze tradycje wzbogacają - gratuluję. To siła naszego ruchu, to dobra prognoza jego rozwoju. Dziękuję za wytrwałość w służbie.

Sądzę, iż rocznicowa zbiórka będzie również znakomitą okazją do refleksji o aktywnej obecności Drużyny we współczesnym życiu, w kreowaniu przyszłości Rzeczypospolitej i Związku Harcerstwa Polskiego. Tego oczekuje nasz Związek. Tego oczekuje Warszawa i Polska.

Z okazji Jubileuszu przyjmijcie Druhowie serdeczne gratulacje i harcerskie „Czuwaj!”. To znak naszej drogi i służby.

*J. Paclawski*

hm. Ryszard PACLAWSKI



16 Warszawska Drużyna Harcerzy  
im. Zawiszy czarnego

Warszawa, Cypel Czerniakowski  
6 października 1996 r.

### ROZKAZ POŻEGNALNY

Najtrudniejsze było dla mnie to, że musiałem napisać ten rozkaz pożegnalny, rozkaz, który kończy nasze radosne spotkanie, nasz wyraj przyjaźni.

Przeminął nasz Złot, nasz Jubileusz 85-lecia i 15-lecia jak przysłowiowy lot błyskawicy. Dziś uświadomiłem sobie tę prostą prawdę, że wszystko co bliskie i miłe sercu człowieka, co wspaniałe i piękne nie może trwać wiecznie. Już jutro musimy stanąć oko w oko z codziennością, która niesie ze sobą dobro i zło towarzyszące naszemu życiu. Ale zarazem niesie nasz harcerski ctos służby, który wymaga od nas dzielności, często osobistych wyrzeczeń, boć przecie niełatwa jest ta nasza harcerska służba.

Niewiele serdeczności można wyrazić na skrawku papieru, niewiele wdzięczności dla Was, drodzy uczestnicy Złotu i przede wszystkim dla Was, kochani organizatorzy. Jak można w krótkich słowach rozkazu podziękować Ali i Leszkowi Kuczyńskim, Pani, która ugotował nam wspaniałą grochówkę. Jak dziękować miłym Paniom, które z uśmiechem i serdecznością podawały nam wszystko, co smaczne. A Wam, Drodzy Druhowie Leszku, Andrzej, Marku, Staszku, Wojtku i wielu jeszcze innym cichym, acz skutecznym dobrodziejom naszego Święta... A więc po harcersku Wam wszystkim nie wymienionym w tym rozkazie DZIĘ-KU-JE-MY !!!

Do zobaczenia, ale wcześniej niż za 5 lat, bo za te 5 lat, to już obowiązkowo!

Dziękuję wszystkim, którzy byli tutaj z nami.

Podaję wyniki konkursu pionierskiego, w którym maksymalnie można było zdobyć 22 punkty:

I miejsce - 1 WDH za urządzenie do wykonywania mało skomplikowanych ćwiczeń fizycznych pojedynczo i zbiorowo;

II miejsce - 13 KDH za pionierkę namiotową dla trzech instruktorów, w tym drużynowego niskiego wzrostu;

III miejsce - 16 WDH za totem rycerski "Biały Krzyż";

IV miejsce - ex equo 14 PDH za fotel turystyczny drewniany oraz 16 WDH za prycz niebujaną i kapliczkę wzorowaną na bramie obozowej.

Tytuł Najlepszej Drużyny Złotu 85-lecia 16 WDH oraz puchar złotowy otrzymuje 13 KDH.

Ogłaszam wynik meczu piłkarskiego 16 WDH contra Reszta Świata: 16 WDH zwyciężyła 10:0.

CZUWAJ!

phm Paweł Burakowski  
Komendant Złotu 85-lecia

Z pewnością wiecie, że Polacy otrzymali już kilka literackich Nagród Nobla:

1905

Henryk Sienkiewicz

1924

Władysław Reymont

1980

Czesław Miłosz



1996

**WISŁAWA SZYMBORSKA**

Prestżowa nagroda Nobla za twórczość literacką już poraz czwarty została wręczona przez Szwedzką Akademię Królewską polskiemu twórcy. Tym razem została nią uhonorowana znakomita polska poetka Wisława Szymborska. Poza postaciami polskiej literatury Nagrodę Nobla otrzymali także Maria Skłodowska-Curie za osiągnięcia naukowe oraz Pokojową Nagrodę Nobla - Lech Wałęsa. Mamy zatem sześciu wspaniałych noblistów!

16 WDH im. Zawiszy Czarnego składa z tej okazji wyrazy najgłębszego uznania i szacunku Pani Wisławie Szymborskiej. Życzymy wielu lat twórczej pracy w zdrowiu i pomyślności.

Wisława Szymborska urodziła się 2 lipca 1923 roku w Bninie. Od 1931 roku mieszka w Krakowie, gdzie w latach 1945 - 48 studiowała filologię polską i

socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutowała na łamach prasy już w 1945 roku wierszem "Szukam słowa". Jest laureatką prestiżowych nagród literackich w kraju i za granicą, m.in. Nagrody Goethego, Nagrody Herdera, Nagrody Polskiego PEN-Clubu, a także doktorem honoris causa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dnia 3 października 1996 roku uhonorowana została Nagrodą Nobla.

O takim wydarzeniu każdy harcerz Szesnastki i każdy Zawiszak pamiętać powinien. Warto także zajrzeć do zbiorów Jej utworów, aby się przekonać, że wiersz niekoniecznie musi być melancholijną refleksją, ale może być także pełen dowcipnych skojarzeń, spostrzeżeń i przemyśleń.

Redakcja

## CIĘŻKI OBOŻNEGO LOS...

*ciąg dalszy rozmowy z św. Piotrem Nerką i św. Grzegorzem Kuczyńskim,  
przybocznymi 16WDH i oboźnymi 67 Obozu Drużyny*

**Sulimczyk:** *Na obozie zdobyliście stopnie świka. Ta sztuka nie udała się w Drużynie już od kilku lat. Jakie mieliście próby?*

G.Kuczyński: Moja próba polegała na tym, że na kwaterce miałem zorganizować żerdzie i wodę. Udało mi się to z pomocą Gutka i Janka. Poza tym jeszcze przed obozem miałem przypilnować, by dwa zastępy przygotowały na obóz stroje prasłowiańskie. Najtrudniejsza była próba końcowa. Musiałem bez pieniędzy i jedzenia dotrzeć do Słupska, zapoznać się z najważniejszymi zabytkami, w tym jeden z nich dokładnie zwiedzić oraz poszukać miejsca na przyszłoroczny obóz. Pierwszego dnia korzystałem z autostopu. Dojechałem do miejscowości Biały Bór za Chojnicami. Tam jakiś pan z Warszawy podrzucił mnie do leśniczego. Poprosiłem leśniczego o wskazanie jakiegoś miejsca na obóz. Ponieważ urząd gminy, w którym miałem zdobyć potwierdzenie zgłoszenia obozu był czynny dopiero od następnego dnia rano, musiałem znaleźć sobie nocleg. Leśniczy miał u siebie gości, więc poradził mi, żebym poszukał

noclegu w pobliskich obozach harcerskich. Syn leśniczego zawiózł mnie do obozu jakiejś łódzkiej drużyny, gdzie przenocowałem. Dali mi też jedzenie, bo od rana nic nie jadłem, i pożyczyci 5 złotych. Przy okazji zagrałem im na ognisku "Hydraulika". Rano załatwiłem formalności w Białym Borze i pojechałem autostopem w stronę Słupska. Kiedy stałem na szosie koło Miastka, spowodowałem stłuczkę, bo kiedy jeden z samochodów zatrzymał się, żeby mnie zabrać, jadący za nim samochód gwałtownie zahamował i trzeci najechał na niego. Szybko wsiadłem do "mojego" samochodu i odjechaliśmy. Ludzie, którzy mnie zabrali dali mi trzy kanapki i powiedzieli, gdzie znajdują się najważniejsze zabytki Słupska. Odwiedziłem bibliotekę, gdzie dowiedziałem się, że najważniejszym zabytkiem jest zamek. Do Chojnic wróciłem autostopem. Nocowałem na dworcu, bo pociąg miałem dopiero o 4:24. Bilet do Bydgoszczy kosztował 3,50 zł, więc starczyło mi pieniędzy, które dostałem od harcerzy z Łodzi. Do obozu

dotarłem częściowo autostopem z Bydgoszczy, a częściowo na piechotę. P.Nerka: Moim zadaniem było kupienie biletów kolejowych dla całej Drużyny do obozu i z powrotem. Ja również byłem odpowiedzialny za prasłowiańskie stroje dwóch zastępów. Moja próba końcowa była podobna do próby Fufa, tylko moim celem był Gdańsk. Najpierw dojechałem do Inowrocławia. Oczywiście - autostopem. Po drodze do miejscowości Nowe dostałem od kogoś, kto mnie podwoził 5 zł. Jadąc z Nowego do Gdańska dowiedziałem się gdzie szukać najważniejszych zabytków w Gdańsku i gdzie w okolicy można zorganizować obóz harcerski. Od podwożącego mnie pana dostałem jeszcze 10 zł. W "Domu Harcerza" w Gdańsku powiedzieli mi, że mogę przenocować, jeśli wykupię pokój dla pięciu osób. Nie miałem tyle pieniędzy, więc podziękowałem za gościnę. Szukając noclegu zwiadałem Gdańsk i robiłem listę najważniejszych zabytków. W końcu okazało się, że jedynym miejscem, gdzie mogę się przespać jest... ławka na Starym Mieście. Skorzystałem oczywiście z tej oferty. O 6:00 rano obudził mnie jakiś pies, więc trochę pochodziłem po Gdańsku. Od 9:00 zacząłem zwiedzać, byłem, m.in. w Muzeum Archeologicznym oraz w Muzeum Morskim, gdzie zwiadałem

statek "Sołdek". Na koniec trafiłem do Bazyliki Mariackiej. Potem pojechałem do miejscowości Gowidłino, którą wskazał mi poprzedniego dnia kierowca. Nad jeziorem Gowidlińskim znalazłem ciekawe miejsce na kolejny obóz Szesnastki. Jadąc tam dostałem trochę jedzenia od podwożących mnie ludzi. Formalności załatwiłem z sołtysiem, u którego też przenocowałem. Następnego dnia wróciłem autostopem do obozu.

**Sulimczyk:** *Razem z wami próbę na świka przechodził także Krawiec. Jak to się stało, że nie udało mu się jej zakończyć?*

G.Kuczyński: On po prostu nie był na to przygotowany.

P.Nerka: Poza tym Krawca przeraziło to, że będzie musiał załatwiać formalności obozowe. Dostaliśmy specjalne formularze, na których mieliśmy "uzbierać" pieczątki z gminy, san-epidu itp. Krawiec mówił, że może nie dać sobie z tym rady. Po prostu - nie uwierzył w siebie. Ale na pewno uda mu się za rok.

**Sulimczyk:** *Powiedzcie jeszcze coś o tym co robicie poza Drużyną?*

P.Nerka: W tym roku dostałem się do Liceum im. Koflątaja.

G.Kuczyński: Ja zdałem do trzeciej klasy technikum mechanicznego.

**Sulimczyk:** *Dziękuję bardzo za rozmowę.*

Rozmawiał L. Najbauer